

Zielarka radzi

Jabłoń ziołem i nie tylko

Jabłoń to jedna z najstarszych roślin, o których informacji dostarczą wykopaliska archeologiczne.

Druidzi radzili osobom, które miały do podjęcia ważną decyzję, medytację z kawałkiem drewna jabłoni w dłoni. Wielu bóstwom w starożytnej Grecji poświęcone były jabłka, np. Afrodycie, Apollovi, Herze, Atenie, Zeusowi. W późniejszych natomiast czasach Wenus, Idunn, królowi Arturowi.

Drewno jabłoni było często używane do magii miłosnej, magii ogrodowej, poza tym uważano, że zapewnia nieśmiertelność. W starożytnej Grecji uważano, że podarowanie zmarłemu gałęzi jabłoni na której znajdują się pączki, kwiaty lub owoce umożliwiają mu wejście do świata podziemnego.

Jabłka według znanego powiedzenia są sposobem na utrzymywanie lekarzy z dala od nas. Zawierają magnez, żelazo, potas, węglowodany, witaminy C, B, B2. Są bogate w fosforany. Obrane i utarte jabłka zalecane są przy bieguncie. Jabłka jedzone w całości działają rozluźniająco, pobudzają pracę wątroby i wspomagają trawienie. Cukry w nich zawarte są łatwo

przyswajalne. Pieczone jabłka można stosować jako okłady przy bólach gardła, gorączce i stanach zapalnych. Gotowane jabłka czyszczą jelita, a sałatka z tych owoców przygotowana, pozostawiona na noc i spożyta rano odnawia florę przewodu pokarmowego. Kora korzeni jabłoni zawiera florizinę przewyższającą chininę w działaniu przeciwgorączkowym. Cydr jabłkowy (jabłecznik) jest wartościowym środkiem leczniczym. Zmniejsza kwasność żołądka, oczyszcza wątrobę. Kwas jabłkowy w nim zawarty działa lekko moczopędnie. Dodając do cydru czosku i chrzanu tworzymy silny lek przeciwko czyrakom, owrzodzeniom, egzemie, łuszczycy, liszajom, infekcjom wewnętrznym, grzybicom stóp, zapaleniu oka, stanom zapalnym i ropnym w płucach. Jabłka zmieszane z sokiem ogórkowym natomiast, działają oczyszczająco na nerki i pęcherz, ułatwiają oczyszczanie przewodu pokarmowego, płuc i skóry.

ZIELARKA

sobota, 17 września

Wróżby na dziś

Osada w Biskupinie, jej mieszkańcy i wojownicy na czas festynu zostali obdarowani szczególnym mikroklimatem.

Dzięki niemu wszyscy przebywający tutaj cieszyć się będą świetnym zdrowiem, pogodą ducha i tryskającym humorem. Unoszący się zapach palonych ziół, dym ze świętego ogniska - to wszys-

tko składa się na niepowtarzalny klimat tego miejsca. Tak więc podczas festynu za zgodą i z łaski bogów pogoda będzie sprzyjająca. Rośliny będzie zraszał deszcz, ciemne chmury rozpedzał wicher, a ludzi i zwierzęta ogrzeją promienie słońca.

Wysłanniczka Peruna

WIEDZMA

W poszukiwaniu minionego czasu

Jest intrygująca powieść Marceliego Prousta pt. *W poszukiwaniu utraconego czasu*, w której motyw zjedzenia magdalenki powoduje przeniesienie się do innego wymiaru i wywołuje serię wspomnień. Podobnie w Biskupinie - przejście przez bramę teleportuje nas w inny wymiar. Nagle pojawiają się abstrakcyjne obrazy, zupełnie nierealne w codziennym życiu. Glinianymi alejkami chodzą ludzie ubrani w lniane stroje, stroje szkockie, irlandzkie i inne, mieszane, będące kompozycją mody obowiązującej w zamieszłych wiekach. Otaczają nas chaty prahistorycznych mieszkańców osady, wykonane z drewna, podobnie zresztą jak wały. Spotykamy osady mezoalityczną i wczesnośredniowieczną, i to w dodatku zamieszkałe. Poszczególne stanowiska prezentują rzeczy wykonywane doświadczalnymi metodami. Ludzie w oryginalnych strojach kuja ręcznie, wytapiają, rzeźbią, malują, obywając się bez dokonań współczesnej cywilizacji. Wokół słychać dawną muzykę.

V Festyn Archeologiczny *W poszukiwaniu minionego czasu* - trwa. A my idziemy trochę oszołomieni, tak jakby ten miniony czas naprawdę w nas eksplodował. Niektórzy czują niepoohamowaną potrzebę zrobienia czegoś ... Biegają alejkami pod wiatr, krzyczą, pokrywają twarze wojennymi malunkami, tańczą razem z zespołem *Comhlan* i z twarzą pełną skupienia lepią gliniane garnki. Kobiety z kokieterią zakładają lniane sukienki, a mężczyźni trzymają włócznie, jakby walka faktycznie toczyła się.

Czy odnajdują miniony czas? Niewiadomo. Zależy od tego co czują. To jest jak z garścią piasku na dłoni. Gdy zaciśniemy dłoń to pia-

sek przeleci. Gdy zbyt racjonalnie podejmiemy do festynu, nie będziemy potrafili wejść w rolę i bawić się. Nie uda nam się spotkać z przeszłością. Przeżyć co czuli mieszkańcy Biskupina

przed wiekami. A przecież jest to możliwe tylko tu - na skrzyżowaniu dwóch linii czasu: przeszłości i teraźniejszości. Zjedźmy zatem magdalenkę...

ALICJA DUŻYK

Podstyszane

Po wejściu na teren Festynu Archeologicznego, tuż za bramą główną synek mówi do ojca:

- Tata, chodź zobaczymy ten półwysep.

Na to ojciec:

- A po co, przecież tam nic nie ma! (mu)

Syn pyta ojca:

- Tato, a ten Biskupin jest większy od Wrocławia?

- Nie - usłyszał zdecydowaną odpowiedź.

- A od Krakowa?

W tym momencie zakłopotany tato rozwinął przed nosem mapkę Biskupina... (mu)

Na wystawie *berlińskiej* wyraźnie zaciekawiony tury-

sta chcąc dokładnie obejrzeć makietę, wykonał "ukłon" uderzając czołem z całym impetem w szybę, na co oburzona staruszka zareagowała ostrym:

- Co jest?! Szyby pan nie widzi?!

Na szczęście szyba wytrzymała (mu)

W trakcie pokazów tańców szkockich przedstawianych przez zespół "Comhlan" jedna pani mówi do drugiej:

- O, zobacz, tańczą!

- No tańczą. To chyba greckie tańce.

Po chwili:

- Ej, nie, mają kratki... to Szkoci.

(es)

